

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy i ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

D. W. jest właścicielką Ośrodka (...) w miejscowości (...)/34. W dniu 17 lipca 2014 r. domek na terenie powyższego ośrodka wynajmowali E. K., K. K., G. W. oraz Z. S.. W tym samym czasie w innym ośrodku przebywała grupa ich znajomych w osobie M. K., M. G., P. P. i M. R.. Około godziny 22:00 – 23:00 na teren ośrodka przyszedli M. G., M. K., Z. S. oraz K. K.. D. W., dostrzegając przechodzące przez bramę osoby, zwróciła im uwagę, że ci niezameldowani nie mogą przebywać na terenie ośrodka i powinni go opuścić. Towarzyszył jej wówczas mąż A. W.. Wskazane osoby zignorowały jej prośbę, zachowywały się głośno i udały się do domku numer 5. Gdy D. W. żądała opuszczenia kompleksu przez osoby spoza ośrodka, doszło do kłótni, w trakcie której M. G. popchnął D. W., na skutek czego straciła ona równowagę i upadła na ziemię, z której wystawały korzenie, podpierając się jednocześnie lewą ręką. Na skutek upadku doznała złamania dalszej nasady kości promieniowej lewej z przemieszczeniem, co stanowiło naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni.

W związku z doznany urazem D. W., mająca wówczas 63 lata, miała założony na okres 7 tygodni gips, następnie podjęła rehabilitację, która trwa nadal. Dotychczas sama prowadziła ośrodek i wykonywała w nim różne prace, sprzątała, kosiła trawę. Z powodu urazu czynności te musiały za nią wykonywać inne osoby. Skutki doznanego złamania odczuwa do dzisiaj, lewa ręka jest wychudzona

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. G. – k. 158 – 160, zeznania świadka D. W. – k. 2 – 3, zeznania świadka A. W. – k. 19v, zeznania świadka P. S. – k. 77v, zeznania świadka M. M. – k. 95, 168 – 170, częściowo zeznania świadka K. K. – k. 93v, 172 – 174, częściowo zeznania świadka M. K. – k. 101v, 170 – 72, dokumentacja medyczna – k. 9 – 12, opinia biegłego z zakresu chirurgii ogólnej – k. 21, raport historii działania – k. 58).

M. G. ma 20 lat. Posiada wykształcenie średnie, jest studentem prawa, nie pracuje, pozostaje na utrzymaniu rodziców. Majątku nie posiada, jest kawalerem, nie ma dzieci, nikogo nie utrzymuje. Dotychczas nie był karany

(dowód: dane osobopoznawcze – k. 75, 157, karta karna – k. 153).

M. G. przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego w charakterze podejrzanego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 64).

Przesłuchany w toku rozprawy głównej nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że tego dnia przyjechali ze znajomymi, wynajęli dwa domki – jeden na działce pokrzywdzonej, drugi kawałek dalej w innym ośrodku. Wieczorem jego dziewczyna Z. S. poprosiła, żeby poszli do domu, w którym była wstępnie zakwaterowana. Spokojnie szli, kiedy nagle pokrzywdzona z mężem wyszli zza rogu, zaczęli na nich krzyczeć, rzucali w ich stronę bardzo mocne wulgaryzmy. Zaczęli tłumaczyć, że tu mieszkają, że jego dziewczyna ma klucz. Wówczas pokrzywdzona popchnęła jego dziewczynę i uderzyła ją w twarz. Byli w szoku, nie wiedzieli o co chodzi. Odepchnął tę panią, widział, że upadła. Cały czas krzyczeli, tłumaczyli, że tu mieszkają. Ten mężczyzna uderzał go rękami po twarzy. Jego dziewczyna uciekła przerażona na dół do znajomych, żeby zadzwonić po Policję. Był bardzo zdziwiony, że przyszło wezwanie, miał dziurę w ręce, rozcięte plecy, dostał kijem kilka razy w głowę. Jego zdaniem ci państwo byli pod wpływem alkoholu, oni spokojnie szli z jego dziewczyną. Uważa, że to oni byli poszkodowani. Zrobił zdjęcia ran. Następnego dnia dzwonił do niego policjant i zapytał, czy chce założyć temu państwu sprawę, powiedział, że nie chce. Jak czekali na Policję, wyszedł sąsiad, który mieszka za płotem. Kiedy mu opowiedzieli, to się śmiał, powiedział, że to nic nowego, że u tych państwa zawsze coś się dzieje. Zdarzenie miało miejsce w dniu 17 lipca 2014 r. około godziny 22:00, kolega K. K. ze swoją dziewczyną M. K. siedł chwilę przed nimi, sytuacja była bardzo podoba do nich – ci państwo coś krzyczeli, ale mieli szczęście, bo byli w jakiejś odległości i po prostu poszli. On z dziewczyną nie kierowali w stosunku do pokrzywdzonej żadnej agresji. Odepchnął pokrzywdzoną tak, żeby zostawiła jego dziewczynę, zrobił to delikatnie. Od razu poczuł pięść

tego mężczyzny na swojej twarzy. Nie próbował kopać stojącej ani leżącej pokrzywdzonej. Ten mężczyzna trzymał latarkę, oślepił go, uderzał po twarzy dłonią, pięścią. Potem ten mężczyzna uderzył go, przewrócił się, wtedy złapał kij i uderzał go tym kijem, mając cały czas latarkę. Jego dziewczyna uciekła, wydaje mu się, że nikt więcej nie był świadkiem tego zdarzenia. Znajomi znajdowali się przy głównej ulicy w którymś z barów. Pokrzywdzona z mężem wyszli zza rogu, uderzyła jego dziewczynę otwartą dłonią w twarz bez powodu. Potraktowali ich jakby byli złodziejami. Odepchnął pokrzywdzoną rękoma, nie z dużą siłą, nie widział, żeby się przewróciła. Nie próbował zadawać jej innych ciosów. Przed tym mężczyzną zasłaniał się rękoma. Wyrwał się i uciekł, on go gonił. Stwierdził, że nie chce składać skargi, bo będzie dużo załatwiania, a to jest daleko od W.. Po tym zdarzeniu stwierdzili, że nie będą mieszkać w tym ośrodku, spędzali głównie czas w tym drugim ośrodku. Nie wie dlaczego zostali zaatakowani (k. 158 – 160).

Wyjaśnienia oskarżonego M. G. Sąd uznał za wiarygodne jedynie w niewielkiej części, to jest w zakresie dotyczącym okoliczności jego pobytu wraz ze znajomymi w miejscowości W. oraz ich przybycia w dniu 17 lipca 2014 r. na teren ośrodka, a także tego, że popchnął D. W.. W tym zakresie jego zeznania zostały potwierdzone zarówno przez pokrzywdzoną i jej męża, jak i tę część zeznań K. K. i M. K., którym Sąd dał wiarę, stąd też uznano je za wiarygodne.

W pozostałym zakresie Sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Prezentowana przez niego wersja zdarzeń stoi w całkowitej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej D. W. oraz A. W., zaś dowody obrony nie zdołały jej potwierdzić.

Ze zgromadzonych w sprawie dowodów wyłaniały się dwie przeciwstawne wersje zdarzeń – pierwsza, wskazująca na agresywne zachowanie oskarżonego i towarzyszących mu osób oraz bezprawny atak na pokrzywdzoną oraz druga – prezentowana przez oskarżonego i jego znajomych – że to pokrzywdzona wraz z mężem atakowali oskarżonego i jego znajomych, zaś on sam tylko się bronił. Druga ze wskazanych wersji nie mogła w niniejszym postępowaniu się obronić. Dowody na jej poparcie były na tyle niespójne – zarówno wewnątrz, jak i wzajemnie między sobą – i tak daleko różne w swej treści, że nie sposób oprzeć się wrażeniu, że osoby relacjonujące ofensywną postawę pokrzywdzonej i jej męża uczestniczyły w zgoła innych zdarzeniach. I tak zdaniem oskarżonego w dniu 17 lipca 2014 r. pojawił się na terenie ośrodka wraz ze swoją dziewczyną Z. S. oraz znajomymi M. K. i K. K.. Spokojnie zmierzali w stronę domku, gdy pokrzywdzona wraz z mężem wyszli zza rogu, zaczęli na nich krzyczeć. Wówczas też pokrzywdzona popchnęła jego dziewczynę i uderzyła ją w twarz, wówczas on ją odepchnął. Mąż właścicielki uderzał go rękami po twarzy, a następnie zadawał mu ciosy kijem. Z. S. wówczas uciekła. Kiedy podeszli właściciele był sam z dziewczyną (k. 158 – 160).

Z kolei z zeznań Z. S. wynika, że tego dnia weszła na teren ośrodka wyłącznie z oskarżonym – K. K. i M. K. byli przed bramą i nie widzieli zdarzenia z ich udziałem. Świadek stała wraz z oskarżonym pod domkiem, kiedy przyszli państwo W.. Zaczęli odnosić się do nich wulgarnie, D. W. uderzyła ją w twarz, przez co świadek uderzyła głową o ścianę tego domku. Oskarżony ją odepchnął, potem A. W. rzucił się na niego, zaczął bić kijem. Rzuciła się do ucieczki, potem dołączył do niej oskarżony, był cały zakrwawiony (k. 49, 166 – 168).

W toku postępowania przygotowawczego K. K. zeznał, że w dniu 17 lipca 2014 r. ok. godziny 23:00 udał się wraz z oskarżonym, jego dziewczyną i M. K. na teren ośrodka. Gdy Z. S. otwierała drzwi od domku, przyszli właściciele. Gdy pokazywała im klucze, A. W. chwycił ją za rękę. Wówczas M. G. powiedział „Pan jej nie dotyka” i odepchnął jego rękę. Po tym właściciele wpadli w szal, A. W. podszedł do M. K. i chciał ją odepchnąć – świadek mu przeszkodził, przez co został kopnięty w nogę. Pokrzywdzona miała ze sobą jakiś kij, świadek widział, że szarpała oskarżonego i uderzała go tym kijem (k. 93v).

Z kolei podczas rozprawy świadek zeznał, że kiedy szli do domku, państwo W. ich zaatakowali, to było mniej więcej przed domkiem Z. S.. Świadek nie widział, żeby Z. S. była przez kogoś zaatakowana, nie widział, żeby oskarżony był przez kogoś uderzony. Nie potwierdza bicia oskarżonego kijem. Z tego miejsca, w którym byli, nie widać było dobrze pani W., biegła w ich kierunku. Miał świecone latarką po oczach, więc nie widział, żeby ktoś używał kija (k. 172 – 173).

Jeżeli zaś chodzi o zeznania M. K. złożone w postępowaniu przygotowawczym, wynika z nich, że świadek wraz z oskarżonym, K. K. i G. W. poszli na teren ośrodka. Jak tylko weszli na teren obiektu, jego właściciel rzucił się na nich, głównie w jej kierunku. K. K. stanął w jej obronie, wówczas właściciel kopnął go w nogę. Wraz z K. K. i G. W. uciekli. To

wyglądało tak, że jak przechodzili koło domku właścicieli, ci od razu do nich wybiegli i właściciel chciał ją zaatakować. Jak tylko właściciel ośrodka kopnął K. K. w nogę, rzuciła się do ucieczki (k. 101v). Podczas rozprawy świadek zeznała, że na teren ośrodka weszła z Z. S. i M. G.. Wówczas wybiegli państwo W., krzyczeli do nich. Pan W. rzucił się na nią, K. K. stanął w jej obronie i został kopnięty. Całego zdarzenia nie widziała, bo była poza ośrodkiem, widziała, że pobiegł do nich tylko pan W., D. W. do nich nie podbiegła (k. 170 – 172).

Analiza powyższych relacji wskazuje, że w./w. osoby nie były zgodne już co do pierwszych chwil zdarzenia. Oskarżony i K. K. wskazywali, że weszli na teren ośrodka wraz z Z. S. i M. K., Z. S. wskazała, że przyszła wraz z oskarżonym, zaś K. K. i M. K. byli przed bramą i nie widzieli zdarzenia z ich udziałem, z kolei zdaniem M. K. towarzyszyła im również G. W.. Dalsze rozbieżności dotyczą momentu, w którym doszło do kontaktu z D. W. i A. W.. Według oskarżonego, gdy szedł wraz ze znajomymi, pokrzywdzona wraz z mężem wyszli zza rogu i zaczęli na nich krzyczeć (k. 158). Z kolei zdaniem Z. S. państwo W. przyszli do nich, gdy świadek stała wraz z oskarżonym pod domkiem (k. 166). K. K. wskazał na moment, gdy Z. S. otwierała drzwi, zaś M. K. zeznał, że atak nastąpił zaraz po wejściu przez nich na teren obiektu (k. 101v). Kolejne rozbieżności dotyczą sposobu, w jaki pokrzywdzona i jej mąż mieli się zachować. Oskarżony wskazał, że najpierw pokrzywdzona popchnęła Z. S. i uderzyła ją w twarz, następnie on odepchnął pokrzywdzoną i został zaatakowany przez jej męża, który uderzał go rękami po twarzy a następnie zaatakował kijem (k. 158). Z. S. również wskazała na uderzenie jej w twarz przez pokrzywdzoną oraz zaatakowanie oskarżonego przez jej męża kijem, przy czym podczas postępowania przygotowawczego zeznawała na powyższą okoliczność jako naoczny świadek, wskazując jednocześnie, że wołała wówczas o udzielenie im pomocy (k. 49), zaś w postępowaniu przed sądem oświadczyła, że nie widziała bicia oskarżonego kijem, dowiedziała się o tym od niego samego (k. 167 – 168). Z kolei z zeznań K. K. złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że podczas otwierania domku przez Z. S. A. W. złapał ją za rękę, a następnie pokrzywdzona zaczęła szarpać oskarżonego i uderzać go kijem, przy czym świadek kategorycznie wskazał, że widział omawiane zdarzenie (k. 93v). Przed Sądem temu zaprzeczył, oświadczył, że nie widział zaatakowania Z. S., ani bicia oskarżonego, nie widział też kto używał kija (k. 172 – 173). I chociaż z jego początkowych zeznań wynika, że wraz z M. K. towarzyszył wówczas oskarżonemu, to według jej relacji całego zdarzenia nie obserwowała, bo była już poza ośrodkiem, widziała jedynie, gdy sama była atakowana. Jednocześnie nie widziała pokrzywdzonej (k. 170). Należy również zauważyć, że z wyjątkiem K. K. żaden inny świadek nie wskazał na pokrzywdzoną jako osobę zadająca ciosy kijem, lecz wskazywali – wiedząc to wyłącznie z relacji samego oskarżonego – na osobę A. W., przy czym to właśnie K. K. miał być naocznym świadkiem tego zajścia.

Jak wynika z powyższego, ujawnione różnice dotyczą całego przebiegu zdarzenia, od jego początku do końca. Dotyczą nie tylko kwestii pobocznych, jak zidentyfikowanie osób wchodzących na teren ośrodka, lecz także tak kluczowych dla przedmiotu procesu jak zachowanie poszczególnych uczestników zdarzenia, wskazanie osób zadających ciosy, czy tego, co świadkowie sami widzieli. Powyższe okoliczności nie są drobiazgowymi elementami zdarzenia, lecz kwestiami pierwszorzędnymi, które z racji wyjątkowości całego zajścia powinny zapaść jego uczestnikom w pamięć nawet do czasu rozprawy. Niespójności w zeznaniach poszczególnych świadków pojawiły się zresztą już na etapie postępowania przygotowawczego i już wtedy dotyczyły one zagadnień tak doniosłych, jak chociażby tego, kto miał zadawać oskarżonemu ciosy, czy pokrzywdzona, czy też jej mąż. Brak jest również racjonalnego argumentu, żeby wyjaśnić różnice w zeznaniach świadków składanych na poszczególnych etapach postępowania, jak chociażby w przypadku Z. S. i K. K., którzy w toku dochodzenia wskazywali, że byli naocznymi świadkami bicia oskarżonego, lecz w toku rozprawy temu zaprzeczyli. O ile w przypadku Z. S. jeszcze można to wyjaśnić nieprecyzyjną redakcją protokołu przesłuchania, tak w przypadku K. K. jest to wykluczone, skoro świadek kategorycznie wskazał, że widział jak oskarżony był szarpany i bity kijem przez pokrzywdzoną (k. 93v).

Wątpliwości budzą również inne podniesione przez świadków kwestie, jak chociażby czemu mimo wspomnianego przez Z. S. wołania o pomoc nikt się nie pojawił, chociaż jej znajomi czekali przed bramą. Ponadto, jeżeli rzeczywiście oskarżony został pobity i obficie leciała mu krew, to czemu policjant przybyły na miejsce tuż po zdarzeniu nic o tym nie wspomniał, nie stwierdził również podstaw do wezwania opieki medycznej. Wskazał wyłącznie na widoczne u oskarżonego otarcia naskórka przedramienia lewej ręki (k. 95v), zaś żadnych osób zakrwawionych nie widział (k. 169). Ponadto w kontekście zeznań drugiego z funkcjonariuszy P. S. trudno uznać oskarżonego i jego świadków za bezbronne

ofiary napaści pokrzywdzonej i jej męża, jeżeli w trakcie interwencji Policji w dniu 18 lipca 2014 r. wskazane osoby zachowywały się głośno i kierowały wulgaryzmy w stronę A. W. (k. 77v). Już tylko na marginesie należy wskazać, że sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wydaje się, by właściciele ośrodka, będący do tego osobami w wieku ponad 60 lat, bez żadnych przyczyn atakowali swoich gości znajdujących się w większej grupie młodych osób, a więc przez to też sprawniejszych, i stanowiących równocześnie dla nich źródło zarobku.

W tych wszystkich okolicznościach Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego we wspomnianym zakresie za niewiarygodne. Te same względy sprawiły, że zeznania świadków Z. S., M. K. i K. K., ponad to co zeznali na okoliczność ich pobytu w miejscowości W. i przyjscia na teren ośrodka, za niewiarygodne. Jak już wskazano powyżej, rozbieżności w zeznaniach tych świadków – tak w ramach poszczególnych etapów postępowania, jak i wzajemnie między sobą, a także w relacji do wyjaśnień oskarżonego – są na tyle daleko idące i dotyczą tak wielu kwestii, że nie sposób wytłumaczyć ich inaczej, jak relacjonowaniem przez świadków nierzeczywistych treści. Również analiza tych zeznań w odniesieniu do depozycji D. W. i A. W., a także w kontekście zasad logiki i doświadczenia życiowego, wskazywała na ich niewiarygodność. Stąd też w zasadniczej części nie dano im wiary, uznając jednocześnie, że w stosunku do M. K. i K. K. zachodzi konieczność skierowania odpisu protokołu rozprawy oraz protokołów przesłuchań z postępowania przygotowawczego do Prokuratury w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 233 k.k.

Zeznania pokrzywdzonej D. W. uznano za wiarygodne. Świadek szczegółowo zrelacjonowała okoliczności zdarzenia, czyniąc to w sposób zbieżny z pozostałymi wiarygodnymi dowodami. Jej zeznania są spójne w ramach całego postępowania, brak w nich cech, które wskazywałyby na tendencyjne zeznawanie na niekorzyść oskarżonego, czy wyolbrzymianie pewnych okoliczności – świadek jasno wskazała, że po jej upadku oskarżony nie atakował jej, wcześniej sprawiał wrażenie jakby chciał ją kopnąć, ale tego nie uczynił (k. 161 – 162). Jej zeznania zostały również potwierdzone dokumentacją medyczną oraz zeznaniami świadków, przy czym nie tylko jej męża A. W., lecz także przybyłych na miejsce policjantów, P. S. i M. M.. Również w kontekście zasad wiedzy i doświadczenia życiowego nie budzą żadnych wątpliwości, tak w zakresie okoliczności przedmiotowego zdarzenia, jak i jego skutków dla życia i zdrowia pokrzywdzonej. Z tych wszystkich powodów obdarzono je wiarą w całości.

Zeznania świadka A. W. Sąd również w całości obdarzył wiarą, jako że są one precyzyjne, logiczne i rzeczowe. Sąd dostrzegł, że na poszczególnych etapach postępowania pojawiły się w nich pewne rozbieżności, skoro w toku dochodzenia świadek opisał okoliczności popchnięcia jego żony jako naoczny świadek, zaś w postępowaniu przed Sądem wskazał, że nie widział jak żona upadła, wskazując następnie jednak, że moment popchnięcia żony widział stojąc na tarasie. W ocenie Sądu powyższe rozbieżności nie dyskredytują jeszcze zeznań świadka, jeżeli w pozostałej części odpowiadają one innym zgromadzonym dowodom, w tym zeznaniom D. W., P. S. i M. M. oraz zgromadzonej w sprawie dokumentacji. Nie można również wykluczyć, że świadek, stojąc w pewnej odległości i to w porze nocnej, widział wyłącznie poszczególne elementy zdarzenia. Różnice w zeznaniach można tłumaczyć dynamicznym charakterem zdarzenia i normalnymi procesami pamięciowymi. Rozbieżności zeznaniach świadka składane na poszczególnych etapach postępowania jak również z zeznaniami pokrzywdzonej mają charakter drobny, dotyczą szczegółów a nie fundamentalny i oczywisty jak w przypadku oskarżonego i świadków obrony

Zeznania świadków P. S. i M. M. Sąd uznał za wiarygodne w całości. Wskazani świadkowie są funkcjonariuszami Policji przeprowadzającymi interwencje w ośrodku prowadzonym przez pokrzywdzoną, a więc osobami w żaden sposób niezwiązanymi ze stronami postępowania i nie mającymi żadnego interesu w zrelacjonowaniu określonej wersji zdarzeń. Ich zeznania są logiczne, rzeczowe i spójne oraz odpowiadają innym zgromadzonym w sprawie dowodom, w tym zeznaniom pokrzywdzonej i jej męża, stąd też w całości dano im wiarę. Choć przydatność zeznań P. S. była umiarkowana, jako że świadek przeprowadzał interwencję dzień po zdarzeniu badanym w niniejszym postępowaniu, to jednak posłużyła ocenie wiarygodności przesłuchiwanym w sprawie osób na okoliczności postawy oskarżonego i towarzyszących mu znajomych wobec pokrzywdzonej i jej męża.

Zeznania świadków G. W. (k. 57), M. R. (k. 54), P. P. (k. 47) i E. K. (k. 53) nie miały wpływu na dokonane ustalenia faktyczne, bowiem wymienione osoby nie były naocznymi świadkami przedmiotowego zdarzenia, jego przebieg znają z relacji innych, przesłuchanych w sprawie osób.

Opinia biegłego z zakresu chirurgii ogólnej stanowi w ocenie Sądu pełnowartościowe i wiarygodne źródło dowodowe, jako że jest ona jasna, pełna, pozbawiona sprzeczności, sporządzona w sposób rzetelny i fachowy. Stąd też wątpliwości Sądu nie budzą wnioski wynikające z tej opinii, że powstałe u pokrzywdzonej obrażenia to złamanie dalszej nasady kości promieniowej lewej z przemieszczeniem, które stanowią naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni i mogły powstać w okolicznościach podawanych w aktach sprawy, tj. w wyniku upadku na kończynę górną lewą (k. 21).

Pozostałe zgromadzone w sprawie dowody w postaci dokumentów nie budzą wątpliwości co do ich wiarygodności i autentyczności jako sporządzone w formie wymaganej przez przepisy prawa, przez podmioty uprawnione, zgodnie z wszelkimi zasadami sporządzania dokumentów tego rodzaju.

Sąd zważył, co następuje:

Ujawniony w sprawie materiał dowodowy doprowadził Sąd do przekonania, że zarówno sprawstwo oskarżonego, jak i bezprawny, karalny, karygodny i zawiniony charakter jego zachowania nie budzą żadnych wątpliwości.

M. G. swoim zachowaniem naruszył normę sankcjonowaną ujętą w art. 157 § 3 k.k. i wyczerpał znamiona określone w tym przepisie, jako że w dniu 17 lipca 2014 r. w miejscowości W. Gm. J. woj. (...) na terenie Ośrodka (...) popchnął D. W., przez co ta upadła, podpierając się jednocześnie lewą ręką i w konsekwencji doznała złamania dalszej nasady kości promieniowej lewej z przemieszczeniem, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni.

Nie budzi wątpliwości, że oskarżony swoim działaniem, to jest popchnięciem D. W., doprowadził do jej upadku, na skutek którego doznała ona urazu ręki wyczerpującego cechy z art. 157 § 1 k.k. Oczywistym również jest, że pomiędzy opisanym działaniem a skutkiem w postaci stwierdzonych u D. W. obrażeń istnieje związek przyczynowy. W literaturze i orzecznictwie przyjmuje się, że związek ten zachodzi, gdy działaniem lub zaniechaniem sprawcy jest co najmniej jednym z warunków, bez którego skutek by nie nastąpił, a istnieje także wówczas, gdy do jego wywołania przyczyniły się inne okoliczności, nawet od sprawcy niezależne. Elementem przedmiotowym odpowiedzialności jest ustalenie, że działanie określonej osoby jest warunkiem koniecznym następującego po nim zdarzenia w postaci skutku. Warunek ten jest spełniony nawet wówczas, gdy poza przyczyną spowodowaną przez sprawcę występują równoległe inne przyczyny, od sprawcy niezależne, mogące wywołać ten skutek (tak: red. A. Wąsek, Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz. Tom I, Warszawa 2004, s. 152 – 153, 322; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 1973 r. w sprawie o sygn. akt III KR 303/73, OSNKW 1974, Nr 4). W okolicznościach niniejszej sprawy nie może budzić wątpliwości, że popchnięcie D. W. było bezpośrednią przyczyną jej upadku i pomiędzy tymi zdarzeniami nie ma żadnych ogniów pośrednich. Z kolei ten upadek doprowadził do urazu jej lewej ręki w postaci złamania dalszej nasady kości promieniowej. Fakt, że pokrzywdzona podparła się wówczas ręką – co stanowi zresztą odruchowy skutek spowodowanego przez oskarżonego upadku –

i do tego upadła na teren, z którego wystawały korzenie należy uznać za czynniki równoległe, w pewnym stopniu przyczyniające się do powstania obrażeń, ale jedynie działaniu oskarżonego towarzyszące. W dalszym ciągu główną przyczyną, która zapoczątkowała łańcuch zdarzeń prowadzący do urazu, jest bowiem działanie oskarżonego polegające na popchnięciu pokrzywdzonej, a bez tego elementu wspomniany skutek by w ogóle nie nastąpił.

Sąd również doszedł do przekonania, że oskarżony, powodując u pokrzywdzonej naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni, działał nieumyślnie, bowiem opisany skutek był niezamierzonym następstwem jego działania, który wywołał niezachowując ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość wywołania takiego skutku mógł przewidzieć (art. 9 § 2 k.k.). Na podstawie bowiem normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o zdrowie i życie ludzkie oraz przewidywania skutków własnych działań można było wymagać od oskarżonego, posiadającego już określoną wiedzę, doświadczenie życiowe, społeczne oraz możliwości intelektualne, przewidywania konsekwencji tego, że przy popchnięciu kobiety w wieku powyżej 60 lat, a więc dużo od siebie starszej, słabszej, stojącej na nierównym, pokrytym korzeniami terenie, może doprowadzić do jej upadku i spowodować tym samym uszczerbek na zdrowiu, jak chociażby w postaci złamania ręki. Oskarżony w chwili czynu

miał prawie 19 lat, miał wykształcenie średnie, niebawem przystąpił do studiów prawniczych. Biorąc do tego pod uwagę brak jakichkolwiek zakłóceń czynności psychicznych, w pełni można było od niego oczekiwać przewidywania skutku swojego zachowania. Jednocześnie zasady zwyczajowe oraz ogólne doświadczenie życiowe i społeczne w pełni uzasadniały przewidywanie, że w takich okolicznościach jak w chwili zdarzenia analizowanego w niniejszej sprawie oraz przy cechach osobistych pokrzywdzonej i samego oskarżonego, może dojść do analizowanego skutku.

O ile Sąd brał pod uwagę zmianę kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu z art. 157 § 1 k.k., co zasygnalizowano stronom w trybie art. 399 § 1 k.p.k. podczas rozprawy, to ostatecznie należało uznać, że brak jest w niniejszej sprawie podstaw do przypisania oskarżonemu umyślnego spowodowania skutku. Jego działanie sprowadziło się w istocie wyłącznie do popchnięcia pokrzywdzonej. Przeprowadzone postępowanie dowodowe, w tym zwłaszcza zeznania pokrzywdzonej złożone na rozprawie głównej, wykazało, że poza jej popchnięciem oskarżony nie uczynił nic, co mogłoby spowodować uszkodzenie ciała. Pokrzywdzona wyraźnie wskazała, że nie może powiedzieć, by po tym jak się przewróciła, oskarżony chciał ją ponownie uderzyć – odszedł wraz z towarzyszącymi mu osobami (k. 161). Skoro więc nie kontynuował swoich działań i ograniczył swoją aktywność do popchnięcia pokrzywdzonej, należy uznać, że nie zamierzał doprowadzić do uszkodzenia jej ręki czy spowodowania jakiegokolwiek innego uszczerbku na zdrowiu nawet w ramach tzw. zamiaru ogólnego. Należy mieć również na względzie, że działanie oskarżonego nie było na tyle zintensyfikowane, by móc mu przypisać zamierzone spowodowanie uszkodzenia ciała. O ile upadek pokrzywdzonej i doznany przez nią uraz mógl i powinien przewidzieć, tak nie można stwierdzić, by było to jego celem, zwłaszcza, że popchnięcie innej osoby tylko w określonych przypadkach może doprowadzić do takiego skutku.

Na gruncie art. 157 § 1 k.k. przyjmuje się, że przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. jest skutkowym występkiem, który może być popełniony tylko umyślnie, zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym. Oznacza to, że sprawca musi obejmować świadomością możliwość spowodowania swoim zachowaniem skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. i chcieć takiego skutku, albo na nastąpienie takiego skutku się godzić. Postać naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia nie musi być sprecyzowana w świadomości sprawcy, co oznacza, że objęcie zamiarem spowodowania skutku z art. 157 § 1 k.k. przyjmując może postać zamiaru ogólnego (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2013 r. w sprawie o sygn. akt II KK 101/12, LEX nr 1282442). Zgromadzone w niniejszej sprawie dowody w żadnej mierze nie dały podstaw do uznania, by zamierzonym następstwem działania oskarżonego było wywołanie u pokrzywdzonej skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. w jakimkolwiek zamiarze. O ile z racji wieku pokrzywdzonej, swoich zdolności intelektualnych i właściwości osobistych, w tym również młodego wieku i posiadanej w związku z tym sprawności, a także przy uwzględnieniu cech terenu, na którym doszło do przedmiotowego zajścia, mógł i powinien przewidywać skutki swojego postąpienia. Niemniej jednak w żadnym stopniu zgromadzony materiał nie daje podstaw do uznania, że skutek ten był zamierzonym celem jego zachowania. W tych okolicznościach należało uznać kwalifikację z art. 157 § 3 k.k. zaproponowaną przez oskarżyciela za poprawną i w ramach ustawowych znamion w pełni oddającą charakterystykę popełnionego przez M. G. czynu.

Sąd w przedmiotowej sprawie nie dopatrył się żadnych okoliczności, które wyłączałyby możliwość przypisania oskarżonemu winy. Oskarżony jest osobą zdrową, dojrzałą, która z racji swojego wieku, stanu psychicznego, doświadczenia życiowego oraz osiągniętych już umiejętności społecznych powinna przestrzegać określonych reguł ostrożności, w tym przede wszystkim dotyczących dbałości o zdrowie i życie ludzkie. W niniejszej sprawie nie zachodziły żadne okoliczności ekstremalne, stwarzające dla oskarżonego anormalną sytuację motywacyjną, które usprawiedliwiałyby zachowanie sprzeczne z normą, zwłaszcza nie stwierdzono podstaw do uznania, że działał w obronie koniecznej. W tych okolicznościach przypisanie mu winy było w pełni uzasadnione.

Stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu należało uznać za umiarkowanie wysoki. Uwzględniając przesłanki określone w art. 115 § 2 k.k., Sąd przede wszystkim zauważył, że oskarżony wystąpił przeciwko normie mającej na celu ochronę zdrowia ludzkiego, a więc dobra o bardzo doniosłym społecznym znaczeniu. Niebagatelne są również rozmiary wyrządzonej szkody, polegające na spowodowaniu u pokrzywdzonej złamania dalszej nasady kości promieniowej lewej z przemieszczeniem, stanowiące naruszenie czynności narządu ciała powyżej 7 dni i wymagające do tego 7 – tygodniowego noszenia gipsu, trwającej do dziś rehabilitacji i korzystania z pomocy innych osób przy prowadzonej przez siebie działalności. Istotny był również rodzaj naruszonych reguł ostrożności, skoro dotyczyły one

dbałości o zdrowie i życie ludzkie, zaś przy uwzględnieniu działania na szkodę dużo od siebie starszej kobiety, do tego na zalesionym, pokrytym korzeniami terenie stopień tego naruszenia należy uznać za znaczny. Z drugiej jednak strony oskarżony działał nieumyślnie, to jest nie chciał popełnienia czynu zabronionego i możliwości takiej nie przewidywał, chociaż oczywiście powinien. Niemniej jednak oceniając szkodliwość społeczną czynu oskarżonego jako okoliczność obciążającą należy wskazać, że chciał on zadać cios osobie znacznie starszej, na terenie do niej należącym, zwracającej m.in. oskarżonemu uwagę na niewłaściwe zachowanie, o czym niżej.

W tych okolicznościach Sąd doszedł do przekonania, że okoliczności popełnienia przestępstwa i wina oskarżonego nie budzą wątpliwości, stąd też uznano go za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, wyczerpującego kwalifikację z art. 157 § 3 k.k.

Przystępując do rozstrzygnięcia o karze Sąd kierował się dyrektywami wyrażonymi w art. 53 k.k., uwzględniając zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące jej wymiar oraz mając na względzie limitujący charakter winy.

Wśród okoliczności obciążających Sąd uwzględnił przede wszystkim to, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn krótko przed podjęciem studiów prawniczych. W przypadku takiej osoby, planującej swoją zawodową przyszłość w branży prawniczej, należy stawiać wyższe wymagania moralne i standardy w społecznym współżyciu. Oskarżony działał do tego z błahego powodu, nie zgadzając się z żądaniem pokrzywdzonej, dyktowanym regulaminem prowadzonego przez nią ośrodka i bezpieczeństwem gości, by osoby niezameldowane nie przebywały na terenie obiektu. Istotne jest również działanie na rzeczy dużo od siebie starszej kobiety, która zasługiwała na uszanowanie jej zdania i traktowanie z należyтым szacunkiem. Obecność pokrzywdzonej nie stwarzała dla niego żadnego zagrożenia, by musiał zastosować siłę fizyczną. Oskarżony, chociaż przyznał, że popchnął pokrzywdzoną i widział jej upadek, nie wykazał najmniejszej skruchy z powodu doznanego przez nią uszczerbku, nie wspominając o staraniach o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie. Oczywiście oskarżony ma prawo do dowolnie obranej linii obrony i składania wyjaśnień zasadniczo o dowolnej treści, w tym nieprzyznawania się do winy i usprawiedliwiania swojego zachowania postawą pokrzywdzonej, tak z punktu widzenia dyrektyw wymiaru kary nie można pominąć prezentowanej wobec niej postawy w sytuacji, gdy oskarżony miał świadomość, że na skutek popchnięcia kobieta upadła i złamała rękę.

Z drugiej jednak strony, analizując okoliczności łagodzące Sąd uwzględnił dotychczasowy sposób życia oskarżonego, który dotychczas nie był karany, zdobył wykształcenie i podjął studia.

Z tych wszystkich względów Sąd uznał za zasadne orzeczenie wobec oskarżonego kary wolnościowej, a przy tym mając na uwadze jego młody wiek i pozostawanie na utrzymaniu rodziców uznał za zasadne z racji wychowawczych i prewencyjnych dyrektyw wymiaru kary orzeczenie kary ograniczenia wolności w wymiarze 8 miesięcy z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny. Mając na uwadze jego obowiązki związane z podjętymi studiami Sąd ustalił minimalny wymiar tej pracy w postaci 20 godzin w stosunku miesięcznym.

W ocenie Sądu wymierzona kara ograniczenia wolności jest karą adekwatną w stosunku do popełnionego przez oskarżonego czynu, a do tego sprostą celom prewencyjnym i wychowawczym, tak istotnym w przypadku młodych sprawców. Sąd uznał, że kara tego rodzaju i w orzeczonej wysokości będzie w stanie zrealizować powyższe cele, a ponadto potrzeby związane z kształtowaniem świadomości prawnej społeczeństwa.

Z kolei zrealizowaniu celów kompensacyjnych służy orzeczenie na podstawie art. 46 § 1 k.k. na rzecz pokrzywdzonej D. W. zadośćuczynienia w kwocie 8.000 zł. Pokrzywdzona na skutek zachowania oskarżonego doznała urazu ręki, wymagającego założenia gipsu na okres siedmiu tygodni i przebiecia rehabilitacji trwającej do dnia dzisiejszego. Zmusiło ją to również do korzystania z pomocy innych osób przy prowadzeniu ośrodka, w konsekwencji znacznie ograniczając jej dotychczasową samodzielność i zmuszając do zredukowania swojej aktywności. Skutki pokrzywdzona odczuwa do dziś, nie może się oprzeć, lewa ręka jest wychudzona, sprawia wrażenie słabszej, mniejszej i częściowo napuchniętej (k. 162). W tych okolicznościach, biorąc pod uwagę rozmiary doznanych przez pokrzywdzoną cierpień fizycznych i psychicznych, odczuwany dyskomfort, ograniczenie samodzielności i przydatności w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, długotrwałość konsekwencji upadku, które rozciągają się do dziś, a także

stosunki majątkowe społeczeństwa oraz przeciętną stopę życiową, Sąd uznał za adekwatną do doznanej przez pokrzywdzoną krzywdy kwotę 8.000 zł zadośćuczynienia. W przekonaniu Sądu kwota w tej wysokości należycie spełni funkcję kompensacyjną i sprawiedliwościową oraz nie będzie stanowiła źródła nadmiernego wzbogacenia pokrzywdzonej, jako, że jest to kwota wyważona, umiarkowana w obecnych realiach społecznych. Sąd uznał, że postulowana przez D. W. kwota 10.000 zł nie będzie właściwa. Zgodnie z orzecnictwem Sądu Najwyższego istotnym elementem indywidualizującym jest wiek poszkodowanego. Intensywność cierpień z powodu kalectwa jest większa u człowieka młodego, skazanego na rezygnację z radości życia, jaką daje zdrowie, możliwość pracy i osobistego rozwoju (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r. w sprawie o sygn. akt IV CKN 1266/00, LEX nr 80272). W przypadku pokrzywdzonej, mającej ukończone 65 lat, brak jest takiego czynnika, a ponadto spowodowany przez oskarżonego uszczerbek nie ograniczył jej w daleko idącym stopniu i większą część zwykłych czynności życiowych może nadal wykonywać samodzielnie. Uznając, że rozmiary wyrządzonej krzywdy, które w przypadku pokrzywdzonej były typowe dla doznanego przez nią uszczerbku, były możliwe do ustalenia już w dniu popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu, Sąd zasądził kwotę zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 17 lipca 2014 r.

Na podstawie art. 627 k.p.k. zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 385,99 tytułem kosztów procesu, na którą złożyła się kwota 155,99 tytułem kosztów postępowania przygotowawczego wyszczególnionych na k. 108, kwota 20 zł tytułem doręczeń pism w postępowaniu sądowym (§ 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym) oraz kwota 180 zł tytułem opłaty (art. 1 ust. 1 pkt 3 w zw. z ust. 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych).

Mając na uwadze powyższe, orzeczono jak w sentencji wyroku.